

Dorota PAŁOSZ

Miasto, w którym wszystko się zaczęło

Wadowice. W obiektywie czasu

Wadowice 2015

W tym roku do rąk wielbicieli Wadowic trafił wyjątkowy album (*Wadowice. W obiektywie czasu*) poświęcony historii miasta i jego mieszkańców. Kolejna, pasjonująca książka o Wadowicach, która pojawiła się na rynku księgarskim w ostatnim czasie (obok *Wadowickich korzeni Karola Wojtyły* Marty Burghardt¹ oraz *Wadowic 1772-1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego* Konrada Meusa²). Wyraźne zainteresowanie wspomnianą tematyką daje nadzieję, że w niedalekiej przyszłości powstanie monografia papieskiego miasta i ziemi wadowickiej. Recenzowana książka stanowi kontynuację dwóch wcześniejszych albumów: *Wadowice na dawnych pocztówkach*³ oraz *Wadowice – kartki z rodzinnego albumu*⁴. Pomimo bezpośrednich nawiązań książka prezentuje znany temat w całkiem nowej formie. Jest opowieścią nestora rodu pochylonego nad zdjęciami z rodzinnego albumu. Świat utracony – „miasta, w którym wszystko się zaczęło” – powraca przy zastosowaniu najnowocześniejszej techniki.

Konstrukcja albumu została podporządkowana przestrzeni miejskiej Wadowic. Wraz z narratorem, opowiadającym nam historię zatrzymaną w kadrze, spacerujemy wśród skwerów i ulic galicyjskiego miasteczka. Uczestniczymy w miejskich uroczystościach z okazji 11 listopada przy pomniku ku czci żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej czy jesteśmy świadkami smutnego widowiska – wysadzenia żydowskiej synagogi przez niemieckie władze okupacyjne. I tak naszym oczom ukazuje się po kolei: *Serce miasta* – a więc Rynek Główny (dziś pl. Jana Pawła II), z którego poruszamy się wzdłuż *Gościńca cesarskiego* zmierzającego ku Wiedniu, ówczesnej stolicy cesarstwa (dziś ul. Mickiewicza), *W stronę Krakowa* (dziś ul. Lwowska), *Na Zator* (dziś ul. Zatorska), odpoczywamy na *Plantacjach miejskich*, zaglądamy *Do parku*, uczestniczymy w zawodach sportowych *W dolinie Skawy*.

Przedstawiona praca jest swego rodzaju wyjątkową formą socjotopografii. Przy pomocy zdjęć odkrywamy nie tylko miejską przestrzeń, ale przede wszystkim tworzących ją mieszkańców. To właśnie fotografie opowiadają historię poszczególnych osób – rodzin – zbiorowości.

1 M. Burghardt, *Wadowickie korzenie Karola Wojtyły*, Wadowice 2013.

2 K. Meus, *Wadowice 1772-1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego*, Kraków 2013.

3 *Wadowice na dawnych pocztówkach*, red. P. Wyrobiec, Wadowice 2000.

4 *Wadowice – kartki z rodzinnego albumu*, red. P. Wyrobiec, Wadowice 2008.

Przypominają o tych lubianych i zasłużonych dla miasta, jak np. burmistrza Franciszka Opydo (1856-1923) czy Karola Wojtyłę, ale również tych, dla których wadowickie środowisko było tylko krótkim etapem w życiu. Jak dla uczestników czwartkowych targów na pl. Józefa Piłsudskiego czy żołnierzy 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej, którzy po zawieruchach wojennych nigdy już swoich Wadowic nie ujrzeli. Ożywienie fotografii poprzez zastosowane animacje sprawia, że choćby przez chwilę możemy zatopić się w przedwojennym mieście. Poczuć wyjątkową atmosferę unoszącą się nad brzegami rzeki Skawy (podczas wspólnej rekreacji) czy obserwować zachód słońca z perspektywy placu Zbożowego (dziś pl. Kościuszki). Wydają się, iż wydawca postawił sobie wyjątkowe, aczkolwiek trudne zadanie: przekazanie bogactwa zatrzymanego na archiwalnych fotografiach w postaci wszelkich dostępnych mu środków przekazu. Prym wiedzie wysokiej jakości cyfrowy przedruk fotografii i stworzone animacje – bazujące na dźwięku i obrazie.

Publikacja o charakterze albumu kieruje się swoimi prawami, a więc przede wszystkim eksponuje zamieszczone ilustracje. Podobnie ma się również i w tym wydawnictwie książkowym. Bardzo dobrej jakości druk ilustracji uzupełniony błyskotliwą narracją składa się na całkiem przyjemną lekturę. Jednakże pewnym mankamentem pracy wydaje się niepodpisanie fotografii lub podpisanie tylko niektórych z nich. Szczegółowy ich opis znajduje się na końcu książki – świetnie ją uzupełniając – aczkolwiek ze względu na rozmiar publikacji w pewnym momencie zerkanie na ów wykaz na końcu staje się wręcz męczący. Wielce pomocne byłoby umieszczenie indeksu wadowickich ulic poprowadzonego według nazw dzisiejszych i ówczesnych, a już bezsprzecznym uzupełnieniem powinien być plan miasta. Nieumieszczenie planu świadczy o pewnej niekonsekwencji wydawcy w opracowaniu treści. Przygotowanie publikacji o charakterze dwujęzycznym (polsko-angielskim) sugeruje szerokiego odbiorcę – również spoza grona mieszkańców – a więc osób, które nie poruszają się płynnie w przestrzeni miejskiej Wadowic. Tym samym brak planu utrudnia odbiór treści, która dzięki swojej przystępnej formie mogłaby być świetnym przewodnikiem po przedwojennym mieście. Gawędziarska i wspomnieniowa forma narracji nadaje wyjątkową lekkość snutej opowieści, w sposób trafny wplecionej pomiędzy archiwalne fotografie. Przypomina się wzruszające przemówienie Jana Pawła II podczas ostatniej wizyty w rodzinnym mieście w 1999 r. – obraz przestrzeni miejskiej budzi w nas osobiste wspomnienia: *Ta ulica prowadzi w kierunku Choczni. Przy niej znajduje się gimnazjum...*⁵. Pomimo wspomnieniowej, sentymentalnej nuty, starano się nie zniekształcić obrazu przedwojennych Wadowic – miasta nie tylko o zapachu morw na wzór włoskich miasteczek z tamtych czasów, ale również miasta społecznych kontrastów.

Połączenie tradycji ze współczesnością tworzy zaskakujący, a jednocześnie spójny duet. Ukazuje nam Wadowice jako miasto, którego nie znaliśmy, a jakie zostało w pamięci Karola

⁵ Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II, Wadowice, 16 czerwca 1999 r.

Wojtyły i jemu współczesnych. Miasto, w którym wszystko się zaczęło. Prezentowana publikacja jest z pewnością pracą o charakterze popularnonaukowym, ale prezentującym bogactwo treści w sposób wielce przystępny i nowoczesny. Uważam, iż owa książka powinna znaleźć się na półce każdej wadowickiej rodziny, aby pamięć o przodkach nadal trwała, oraz historyka specjalizującego się w dziejach miast.